

Stalinizm. Na czym polegał podbój społeczeństwa polskiego?

STRONA 3

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jakie miał znaczenie?

STRONA 4

Społeczeństwo Kielecczyny wobec stalinowskich kampanii propagandowych

STRONA 6

Archiwa „bezpieki” zawierają także świadectwa oporu społecznego

STRONA 7

CZWARTEK
28 KWIETNIA 2022

nasza HISTORIA ŚWIĘTOKRZYSKIE



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Delegatura w Kielcach



W okowach władzy. PZPR w województwie kieleckim

Z profesorem Adamem Masalskim z Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach i Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach o partii komunistycznej, jej roli w życiu społeczno-gospodarczym i kryzysach politycznych w regionie świętokrzyskim rozmawia Tomasz Treпка.

Partie komunistyczne w krajach, które znalazły się w sowieckiej strefie wpływów oparte były na tamtejszych wzorcach. Na ile udało się je przenieść na polski grunt? Na ile możemy mówić o niezależności partii komunistycznej w Polsce po zakończeniu II wojny światowej?

Zasady pełnego uzależnienia krajów Europy środkowo-wschodniej zwanych szumnie „demokracjami ludowymi” opierały się na zasadach wypracowanych w Moskwie. Po pierwsze przygotowano agenturalne grupy komunistów. Ich celem było przechwycenie władzy na ziemiach, z których wyparto wojska niemieckie. W Polsce był to marionetkowy rząd w postaci tak zwanego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w pełni zależnego od władz sowieckich mocodawców. Aby zapewnić sobie pełną kontrolę nad poczynaniami władz w Polsce zostały powołane tak zwane grupy doradców sowieckich, którzy usytuowani byli nie tylko w wojsku, aparacie bezpieczeństwa, ale także w ministerstwach i we władzach terytorialnych. Wszystkie ważne decyzje uzgadniane były w Moskwie ze Stalinem, a nad ich realizacją czuwali kolejni ambasadorzy sowieccy w Warszawie. W początkowym okresie w Polsce



Rozpoczęcie spartakiady w Kielcach, na transparenecie – Bolesław Bierut

po 1945 r. istniała namiastka systemu wielopartyjnego. Obok Polskiej Partii Robotniczej (PPR) istniała druga partia lewicowa Polska Partia Socjalistyczna (PPS), która była podzielona na kilka zwalczających się grup i infiltrowana przez władze moskiewskie. W pełni zależną od sowietów była grupa wywodząca się z PPS - Robotnicza Partia Polskich Socjalistów (Edward Osóbka - Morawski, Bolesław Drobner). Z obozem londyńskim powiązana była z kolei grupa PPS WRN (Wolność, Równość, Niepodległość) na czele m.in. z Zygmuntem Żuławskim. Ważną rolę do 1947 r. spełniała partia chłopska Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) na czele której

stanął dokooptowany do rządu przybyły z Londynu Stanisław Mikołajczyk. Rychno stała się ona partią opozycyjną, szykanowaną i zwalczaną przez komunistów.

W jaki sposób PPR, a następnie PZPR zagwarantowały sobie dominującą rolę w systemie politycznym i partyjnym Polsce?

Udało się głównie dzięki umiejętnym rozgrywkom, represjom ze strony służb bezpieczeństwa i milicji oraz poprzez swoich ludzi oddelegowywanych - wprowadzanych do PPS i innych stronnictw, PPR potrafiła doprowadzić do przejęcia kontroli nad związkami zawodowymi, administracją terenową. Kluczowym zadaniem

partii było zwycięstwo w wyborach parlamentarnych, ciągle odkładanych. Ostatecznie miały one miejsce w styczniu 1947 roku. Oczywiście było, że podobnie jak referendum z czerwca 1946 r. muszą być one sfałszowane, bowiem komuniści nie mogli liczyć na poparcie większości społeczeństwa. Posiadając odpowiednie narzędzia w postaci dominacji w rządzie, służby bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i suwerena w postaci Związku Socwieckiego zadbanie, aby w obwodach wyborczych zminimalizować liczbę mężów zaufania opozycyjnego PSL. W okresie poprzedzającym wybory miały miejsca aresztowania przedstawicieli opozycji kończące

się procesami pokazowymi. Ponadto umieszczenie w ordynacji wyborczej sformułowania, że kto w czasie wojny sprzyjał okupantowi, a po 1945 roku dążył do obalenia demokratycznego ustroju Państwa mógł zostać skreślony z listy wyborców, spowodowało pozabawienie prawa do głosowania ok. 750 tys. osób. Opozycja na czele ze Stanisławem Mikołajczykiem zdawała sobie sprawę, że nie dysponuje możliwościami przeciwstawienia się komunistycznej przemocy. W czasie samych wyborów miały miejsce także manipulacje polegające na udzielaniu pierwszeństwa w wejściu do lokalu wyborczego zorganizowanym grupom zwolenników władzy ludowej, gdy tym-

czasem pozostali musieli oczekiwać w długich kolejkach. W komisjach opanowanych przez komunistów liczenie głosów było parodią.

W 1948 roku następuje moment przełomowy. Mamy do czynienia z tak zwanym zjednoczeniem ruchu robotniczego.

Zgodnie z dyrektywami z Moskwy po sfałszowanych wyborach do Sejmu w styczniu 1947 roku, z coraz większą energią władze PPR dążyły do zjednoczenia z i tak już zdominowaną przez siebie coraz bardziej lewicującą PPS. W połowie 1947 roku należało do PPS około 600.000 członków. Natomiast w grudniu 1947 roku PPR liczyła około 750.000 członków. Był to okres początków zaostrzenia się sytuacji politycznej w kraju, nasiliła się walka z tak zwanym reakcyjnym podziemiem. Z PPS usuwani byli przeciwnicy zjednoczenia. Intensyfikacja tej akcji miała miejsce w kwietniu 1948 r., zarówno na szczeblu centralnym jak i w województwach. Zjednoczenie obu partii odbyło się 15 grudnia 1948 roku. Po połączeniu nowa partia przyjęła nazwę Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Ustalono wówczas, że we władzach centralnych znajdzie się dwie trzecie przedstawicieli PPR i jedna trzecia z PPS. Nowo wybrany Komitet Centralny liczył 69 członków w tym 47 z PPR i 22 z PPS. Organem wykonawczym było Biuro Polityczne, którego przewodniczącym został Bolesław Bierut (z PPR), a sekretarzem Józef Cyrankiewicz (z PPS). W województwach także miała być zachowana taka proporcja, ale w praktyce w Komitetach Wojewódzkich znalazło się 512 członków PPR i tylko 194 członków PPS.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

FOT. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KIELCACH

ROZMAWIA TOMASZ TREPKA

Prof. Adam Massalski: - PZPR kierowała wszystkimi dziedzinami życia w województwie

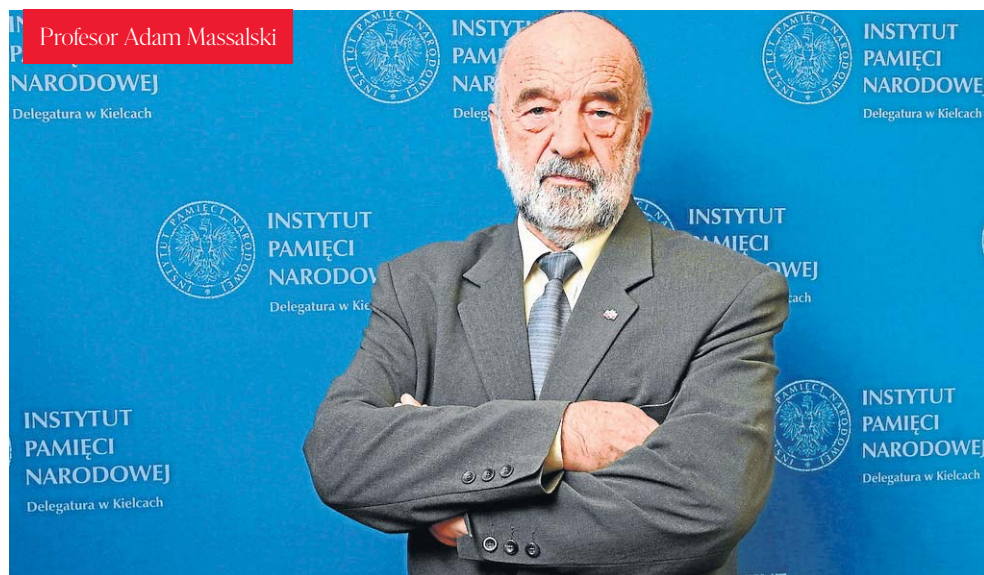
DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Jak wyglądał przebieg „zjednoczenia” w województwie kieleckim?

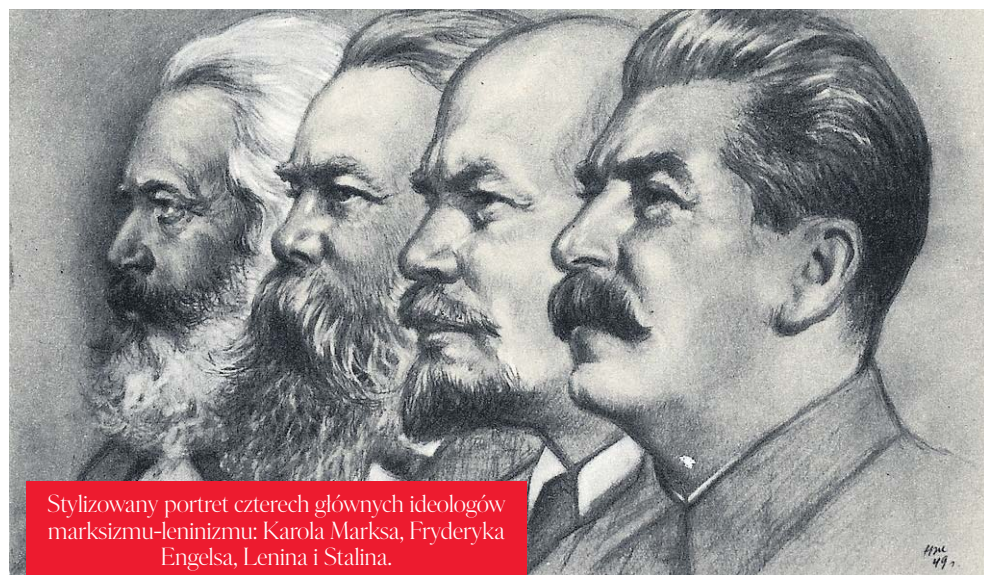
Po zjednoczeniu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w województwie kieleckim liczyła 72.493 członków. Jak z triumfem informował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego (KW) PZPR w Kielcach Józef Kozłowski na I Statutowej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w lutym 1949 roku: „należy stwierdzić, że przebieg scalenia był zupełnie zadawalający (...). Scalenie szeregów partyjnych było poważnym ciosem w grupy prawicowe naszego województwa, które wyizolowane zostały z ruchu robotniczego”. W podobnym tonie na tej Konferencji wypowiedział się II sekretarz KM Kielce Domiński, że połączenie obu partii w Kielcach przebiegało spokojnie. Natomiast znacznie bardziej skomplikowana była sytuacja w Radomiu i Skarżysku, gdzie duże wpływy posiadał PPS WRN.

Jak przedstawiała się struktura Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach?

Jako „przewodnia siła narodu” PZPR miała za zadanie kierowanie w kraju wszystkimi dziedzinami życia politycznego, społecznego, oraz gospodarczego w zakresie przemysłu i rolnictwa. Stąd struktura władz PZPR miała charakter hierarchiczny, jednolity w całej Polsce, polegająca na podporządkowaniu organizacji niższego szczebla - wyższym. Władze sprawowały w województwie statutowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze, odbywające się z reguły co dwa lata (co nie było zawsze ściśle przestrzegane). Konferencje wybierały Komitety Wojewódzkie (KW) liczące zwykle od około 40 do 100 członków, a te ze swego grona wyłaniały I sekretarza i czterech sekretarzy „resortowych”, oraz egzekutywę stanowiącą niejako prezydium tego gremium. Zgodnie z zasadą podporządkowania, wybór I sekretarza i sekretarzy był zatwierdzany przez władze centralne. Komitet Wojewódzki obradował na posiedzeniach plenarnych zwoływanych z częstotliwością około raz na dwa miesiące. Komitet na pierwszym posiedzeniu wybierał Wojewódzką Komisję Kontroli Partyjnej, która była swojego rodzaju sądem



Profesor Adam Massalski



Stylizowany portret czterech głównych ideologów marksizmu-leninizmu: Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Lenina i Stalina.

wewnątrzpartyjnym. Organem wykonawczym Komitetu Wojewódzkiego były resortowe Wydziały, których było zwykle około dziesięciu. Co pewien czas liczba ich ulegała niewielkim zmianom, tworzone nowe wydziały, a niektóre likwidowano. Do Wydziałów skupiających w swych rękach najważniejsze funkcje należały: Wydział Organizacyjny, Wydział Administracyjny, Wydział Ekonomiczny, Wydział Rolny, Wydział Propagandy. Ponadto w Komitecie zatrudniony był personel pomocniczy: pracownicy biurowi, kierowcy, obsługa techniczna. Podobnie wyglądała struktura PZPR na terenie miast wydzielonych i powiatów. We wszystkich Komitetach Wojewódzkich, Miejskich, Powiatowych i Gminnych pozostawało na etatach w 1950 r. 5.478 osób, a w 1953 r. 12.650. Należy pamiętać, że na etatach pozostawali także sekretarze Komitetów Fabrycznych oraz sekretarze Podstawowych Organizacji

Partyjnych we wszystkich zakładach pracy, w których zatrudnionych było minimum 5 członków PZPR.

Najbardziej wpływowi pozostawali I sekretarze Komitetu Wojewódzkiego. Kim były te osoby?

Funkcje I sekretarzy KW PZPR w województwie kieleckim w latach 1948 - 1975 wypełniali kolejno: Jan Kozłowski, Władysław Wicha, Jan Kowarz, Stanisław Pawlak, Stanisław Krupa, Franciszek Wachowicz, Tadeusz Rudolf oraz Aleksander Zarajczyk. Zdecydowana większość z nich była pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Jedynie Kowarz podawał w ankiecie personalnej, że wywodził z rodziny inteligentkiej. Większość I sekretarzy w momencie obejmowania funkcji i w czasie jej trwania legitymowała się wykształceniem podstawowym, lub średnim. Jedynie dwaj ostatni: Rudolf i Zarajczyk podawali, że mieli ukończone studia wyższe.

PZPR pomimo, że zajmowała kluczową rolę w systemie politycznym PRL, nie omijały kryzysy. Pierwszy nadszedł w 1956 roku.

Wskutek strajków i protestów społecznych, a także w konsekwencji potępienia na XX Zjeździe KPZR kultu jednostki i związanych z nim wypażeń, także w Polsce nastąpił wówczas kryzys polityczny. Na VIII Plenum KC przyjęto nowy kurs polityczny firmowany przez Władysława Gomułkę jako I sekretarza KC. Konieczność rozliczeń z przeszłością miała miejsce także na niższych szczeblach partyjnych.

Jak poradziły sobie z nim struktury partyjne w województwie kieleckim?

W grudniu 1956 roku stwierdzono, że w dotychczasowej pracy występowała rozbieżność między słowem a czynami, brak było jawności życia politycznego, miała miejsce bojaźń przed odsłonięciem wszystkich prawd. Obrady VII

Plenum rozbudziły wiele nadziei, ale dla większości szeregowych członków partii jego obrady były owiane mgłą tajemnicy. Wywoływało to szereg zawirowań, plotek i komentarzy. KW starało się podążać za wskazaniem Plenum, ale jak stwierdził I sekretarz Franciszek Wachowicz „wszystko to stanowiło skromny wycinek”. Dopiero w wyniku VIII Plenum nastąpił zdecydowany zwrot, choć uchwały jego były „w pewnym sensie zaskoczeniem dla znacznej części członków naszej partii”. Natomiast społeczeństwo województwa kieleckiego dało wyraz solidarności z uchwałami. Występowała ona „na platformie patriotyzmu”. Oczekiwano zmiany w relacjach z rządem sowieckim. Kolejną sprawą to kwestia rozwijania demokracji robotniczej. Aktyw nie spodziewał się tak ostrej krytyki. „Wykazany został ogrom błędów i niesłusznych metod działania”. Jak stwierdził cytowany już Wachowicz, tam, gdzie organizacja partyjna była w defensywie dochodziły do głosu elementy demagogiczne. Miały miejsce działania spontaniczne: wyrzucanie ludzi z zakładów, rozbijanie całych gromadzkich rad narodowych tak było na przykład w Kazimierzu Wielkiej. „Elementy wrogie” wykorzystywały trudności występujące w województwie: z zakresu problemów zatrudnienia, gospodarki mieszkaniowej, regulacji płac, zaopatrzenia wsi w opał i materiały budowlane. Kryzys miał miejsce także w szeregach partii. Ścierały się dwa nurty: przyjmujących zmiany i tych, którzy nie umieli zerwać ze starymi nawykami. Część aktywu załamała się, w tym także pracownicy aparatu. Głoszone były opinie, że wszyscy pracownicy aparatu to stalinowcy. W miastach wystąpienia były mniej agresywne niż na wsi, gdzie było znacznie gorzej. Zistniejących wcześniej 200 spółdzielni produkcyjnych pozostało 136. W miastach do władz PZPR weszła inteligencja i ludzie młodzi, ale niesłusznie niekiedy wykluczono robotników pracujących w przemyśle. Podobnie na konferencjach powiatowych i miejskich wybrano nowych ludzi, ale poza krytyką dotychczasowych metod, nie ma było pomysłów na poprawę. Aparat został zredukowany o połowę. „Dotychczasowy skład Komitetu Woj-

wódzkiego nie zagwarantował w pełni właściwego kierownictwa w nowej politycznej sytuacji”. Po VIII Plenum KC, KW w Kielcach zachowało wycejające stanowisko. Podobnie egzekutywa. Plenum KW nie spełniało swych kierowniczych funkcji, było jakby dodatkiem do aparatu partyjnego. Proces demokratyzacji przebiegał w KW z oporami.

Czy wydarzenia z marca 1968 roku również wpłynęły na sytuację w województwie kieleckim?

Województwo kieleckie nie zapisało się znacząco w tych wydarzeniach. W Kielcach odbyła się inspirowana przez władze partyjne i administracyjne kilkutygodniowa manifestacja solidarności z Władysławem Gomułką. Miało to miejsce na ówczesnym placu Obrońców Stalingradu (dziś Plac Wolności). Ponadto w zakładach pracy odbywały wiece i masówki organizowane przez organizacje partyjne. Z kręgów władz wojewódzkich i powiatowych, wojska służby bezpieczeństwa, usuwano osoby narodowości żydowskiej które obarczano winą za zbrodnie czasów stalinowskich.

Czy możemy pokusić się o jednoznaczny ocenę PZPR? Jaką rolę odegrała partia w kształtowaniu życia społeczno-gospodarczego i politycznego województwa kieleckiego?

Kwestia podsumowania roli PZPR na Kielecczyźnie w latach PRL, to problem bardzo złożony, bowiem interesujący nas okres lat 1948 - 1975 obejmuje mniej więcej dwa, a nawet prawie trzy pokolenia. Zupełnie inna, można powiedzieć destrukcyjna była rola PZPR w województwie kieleckim w okresie lat stalinowskich 1948 - 1955, inna w okresie tak zwanego realnego socjalizmu, czyli czasach gomułkowskich i wreszcie inna w dekadzie gierkowskiej. Tym niemniej organizację partyjną województwa kieleckiego, podobnie jak i w całej Polsce obowiązywały formalnie zapisy zawarte w statucie PZPR, ale tak naprawdę, w związku z obowiązującym w partii centralizmem, to głównie wytyczne przekazywane z KC, których wykonywanie było skrupulatnie kontrolowane. Stąd margines niezależności w omawianym okresie był minimalny, jeśli nie żaden. ©©

FOT. DAVID LUKASIK

FOT. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KIELCACH

DOKTOR RYSZARD ŚMIETANKA-KRUSZELNICKI

Stalinizm. Podbój społeczeństwa polskiego

Po 1948 roku członkowie partii komunistycznej zupełnie zdominowali życie polityczne w kraju. Po rozbięciu najważniejszych organizacji podziemia antykomunistycznego oraz likwidacji Polskiego Stronnictwa Ludowego komuniści zintensyfikowali działania w pozostałych obszarach życia publicznego. Podjęto próby ideologizacji kultury i sztuki, przygotowano się do rozprawy z Kościołem katolickim, zmierzano do „przebudowy” stosunków społecznych i gospodarczych na wsi. Były to kolejne kroki podejmowane przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą w jej drodze do pełnego podporządkowania sobie społeczeństwa Polski.

Na tym nowym, kolejnym etapie walki w mniejszym stopniu kamuflowano metody jakimi zamierzano się posługiwać. Jedynie punkty odniesienia stanowiły wytyczne z „nauczania Lenina i Stalina” w tym dogmat mówiący, że wraz z postępowaniem budowy socjalizmu następuje zaostrzenie się walki klasowej. Cechą charakterystyczną dla tego okresu historii Polski było widoczne zintensyfikowanie terroru jako metody służącej do podporządkowania społeczeństwa politycznym instrukcjom władz centralnych.

Pełna dyspozycyjność obowiązywała również członków partii komunistycznych. Pod koniec 1948 roku w szeregach Polskiej Partii Robotniczej przeprowadzono tzw. przegląd kadr i nasiloną indoktrynację. Potwierdza to m.in. zaprotokołowany przebieg zebrania członków Komitetu Powiatowego PPR w Radomiu z 17 października 1948 roku: „Plenum KP PPR w Radomiu z ogromnym zadowoleniem przyjęło uchwałę sierpniowego Plenum Komitetu Centralnego PPR (...). Czujność naszej Partii została spotęgowana dzięki wskazaniom za odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne, a walka o socjalizm wzmocniła nasze szeregi i siłę Partii (...) doceniając ogrom wysiłku w Związku Radzieckim w walce o utrzymanie pokoju na całym świecie podejmuje uchwałę, iż tylko silne więzy współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej pozwolą nam zbudować silne Państwo Socjalistyczne, gdzie zniknie wyzysk człowieka”. Nie mniej charakterystyczne są



Manifestacja zorganizowana w Malborku w 1945 roku. Na transparentach kolejno: Józef Stalin, Bolesław Bierut i Wanda Wasilewska.

fragmenty dyskusji: „Tow. G. (...) na wstępie zaznaczył, że dzisiejsze zebranie ma historyczne znaczenie (...) czujne stanowisko pozwoliło zlokalizować odchylenia, jakie ostatnio zarysowały się na naszej drodze, nasz były Generalny Sekretarz Tow. Wiesław [Władysław Gomułka] uległ odchyleniu i złożył samokrytykę na ostatnim Plenum KC [PPR]. Od tej pory przeprowadzamy krytykę i samokrytykę od najwyższych szczebli (...) musimy przeprowadzić krytykę po bolszewicku. Tak jak umieliśmy stawiać czoło bandom (tak określano w dokumentach komunistycznych podziemie niepodległościowe - RSK) na naszym terenie, jak potrafiłiśmy przeciwstawiać się reakcji, tak dziś będziemy umieli krytykować się. W pierwszym rzędzie musimy poddać krytyce swoje stanowisko, które w dużym stopniu zaważyło na losach partii. Nie umiałem dać bojowego nastawienia członkom naszej partii, nie umiałem ideologicznie wychować kadr (...). Dalej tow. G. mówi (...) dziś poddać krytyce poszczególnych towarzyszy z milicji jak np. tow. B. oficer polityczno-wychowawczy, który zapomniał jakie obowiązki ciąży na nim, zaniedbuje się w pracy (...). Poszczególne posterunki nie prenuerują w ogóle prasy partyjnej. Przytacza fakt jak tow. B. żeniąc się zaprosił na ślub do kościoła. O ile takie stanowisko będzie nadal, postawię wniosek o wykluczenie tow. z partii. (...) Tow. D. (...) nadeszła szczęśliwa chwila, kiedy

ja przed Plenum mogę się skrytykować (...)”.

OPÓR WEWNĘTRZNY

W mniejszych ośrodkach miejskich i na terenach wiejskich lokalne społeczności trwały w biernym oporze a miejscowi przedstawiciele władzy często okazywali dużą wstrzeźliwość w propagowaniu ideologii komunistycznej: „Jeżeli chodzi o nastrój naszej partii w terenie (dotyczy powiatu kieleckiego w 1948 r. RSK) to można stwierdzić: „nacjonalizm bardzo wielki przezwalcenie wśród chłopów (...). W inteligencji i nauczycielstwie są tylko jednostki o poglądzie internacjonalistycznym. Reszta to nacjonalisci. Cała nasza inteligencja (...) nie zna teorii Marksizmu i Leninizmu. Nigdzie nie słyzałem urywka o Marksie lub Leninie (...) członkowie nie mają 100% ufności co do zamierzeń Partii. Podejrzewają, że kierownictwo ma oblicze podwójne, inaczej mówi do mas, a inaczej jest w rzeczywistości, i że Partia ma coś ukrytego. (...) nasz towarzysz wójt (...) boi się czerwonego sztandaru, z chwilą gdyśmy mu dali czerwone płótno do zrobienia czerwonego sztandaru dla gminnej organizacji zrobił biało-czerwony (...)”.

EWIDENCJA „ELEMENTU PODEJRZANEGO”

Władze komunistyczne w charakterystyczny dla państw totalitarnych sposób kształtowały pojęcie wroga. Polityczna potrzeba wymagała

aby wrogami państwa stali się także ci, którzy kultywowali tradycje i wartości niepodległej Polski, pamiętali o walczących w imię wolności. W 1949 r. w dokumentacji aparatu bezpieczeństwa uporządkowano (podzielono na kilkadziesiąt kategorii) „ewidencję elementu podejrzanego”. Na początku 1953 r. w kartotekach znajdowało się około 5,2 miliona osób. Przykładowo, w dokumencie pt. „Baza sanacyjno-endecka na terenie woj. kieleckiego” sporządzonym w styczniu 1955 r. stwierdzono, że na terenie powiatu kieleckiego zamieszkiwały 12 394 osoby, którymi władze bezpieczeństwa interesowały się ze względu na ich wcześniejszą działalność. Środowisko akowskie szacowano na 3000 osób, Bataliony Chłopskie na 2074 osoby, Stronnictwo Narodowe - Narodowe Siły Zbrojne na 2050 osób, PPS-WRN na 470 osób, natomiast liczbę osób związanych z Polskim Stronnictwem Ludowym na 4800 osób. Zdaniem kierownictwa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach byli to ludzie, którzy w sprzyjających okolicznościach mogli podjąć działania wymierzone w system komunistyczny.

Dla władz komunistycznych „reakcyjnym bandytą” był właściwie każdy członek polskich organizacji niepodległościowych, którego nazwisko padło w trakcie śledztw prowadzonych przez Urząd Bezpieczeństwa. Pojawiła się także kategoria „bandyty potencjalnego” - osoby, która zdaniem historyka

Tomasza Łabuszewskiego - „nie była związana bezpośrednio z konspiracją” ale utrzymywała „towarzyskie znajomości z członkami podziemia” lub należała do „określonej grupy środowiskowej”.

NOWA ELITA WŁADZY

W okresie stalinizmu powstała nowa elita społeczna, łącząca wysokie miejsca w hierarchii władzy z możliwością dysponowania niemal bez ograniczenia własnością państwową. Jak zauważyła Anna Pawełczyńska wybitna polska badaczka: „stalinizm w poważnym stopniu opierał się na ludziach »z awansu«. Ci bowiem, wdzięczni za zmianę pozycji społecznej, identyfikowali się z systemem, który im tę zmianę umożliwił. (...) Różnicowali się według hierarchii w systemie władzy, a ich rozwarstwienie i uzależnienie od przedstawicieli wyższych szczebli przypominało strukturę właściwą dla społeczeństw feudalnych”. Patriotyzmem, w oficjalnej wersji komunistycznej propagandy, miał być odtańczeniowy stosunek do zasad ustrojowych, do PZPR i jej „kierowniczej roli” w życiu narodu oraz do tzw. przyjaźni z ZSRS.

Komunizm oczekiwali i wymagał by społeczeństwo pragnęło zniewolenia i je współtworzyło. Od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. ideologia marksistowska pełniła niemal rolę religii państwowej. Rozpowszechnił się kult wodza - Stalina. Powstawały liczne „Koła studiowania życiorysu Towarzysza Stalina”. W Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR odbywały się narady seminariów i wykładów „Kół studiowania”. We fragmencie dokumentu z takiej narady czytamy: „Dyskusja, w której zabrało głos 17 towarzyszy koncentrowała się na ocenie przebiegu zajęć (...). Niektórzy towarzysze podkreślali, że (...) nie stoją one jeszcze na należytych poziomach. Na zajęciach seminarijnych i w ślad za tym na zajęciach kół brak często żywej i twórczej dyskusji, niedostatecznie wydobywa się treść ideową omawianego materiału, nie dość ofensywnie demaskuje się i zwalcza obce i wrogie poglądy. Na niektórych kołach, np. w Pruszkowie, uwidoczniły się tendencje uczenia się na pamięć dat i faktów historycznych, a pomijania poruszanych w »Krótkim życiorysie« zagadnień teoretycznych. Często za-

jęcia kół zatracają swój specyficzny charakter, stają się kołami studiowania historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego - do czego słuchacze nie są jeszcze przygotowani. Wielu wykładawców nie potrafi jeszcze umiejętnie wiązać materiału »Krótkiego życiorysu« z dziejami polskiego ruchu robotniczego. Towarzysze sygnalizowali, że na seminariach i zajęciach przeprowadzonych przed VIII Plenum [KC PZPR] zbyt słabo podkreślano zainteresowanie Towarzysza Stalina walką polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. Nie wszędzie zwraca się też należyta uwaga na wyciąganie aktualnych wniosków z życia i nauk Towarzysza Stalina (...). Towarzysze stwierdzili słabą kontrolę kół studiowania życiorysu Towarzysza Stalina ze strony komitetów partyjnych (Poznań, Szczecin, Kielce, Rzeszów i inne). Komitety partyjne nie doceniają tej formy szkoleniowej (...)”.

STRACH I ZNIEWOLENIE

Ideologiczną papkę można było spotkać wszędzie. Hasła mobilizujące, plakaty propagandowe, gazetki ściennie, komunikaty z radiowęzłów ogarniały całą codzienną rzeczywistość obywatela PRL. Do tego dochodziły, niczego nie wnoszące, rytualne masówki, zebrania i narady produkcyjne. Poczucie zniewolenia i atmosfera strachu ogarnęły szerokie kręgi społeczeństwa. Nikt nie mógł czuć się bezpiecznie.

Nikołaj Iwanowicz napisał: „Komunizm po polsku” napisał: „Najważniejszym elementem [polskiego planu sowjetyzacji] była perfidna demagogia ukierunkowana na okłamanie społeczeństwa polskiego w sprawie kształtu ustrojowego przyszłego państwa polskiego oraz stworzenia iluzji istnienia i sprawnego funkcjonowania »polskości« o podłożu komunistycznym. Terror wobec przeciwników nowej władzy, represje polityczne i czystki wszelkiego rodzaju miały z jednej strony wytworzyć w społeczeństwie atmosferę powszechnego strachu, a z drugiej - zdyscyplinować i zjednoczyć wokół partii komunistycznej wszystkich tych, którzy po prostu chcieli żyć i jakoś przetrwać w tym »orwellowskim królestwie«”.

Doktor Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki, Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

©

MAREK JOŃCZYK

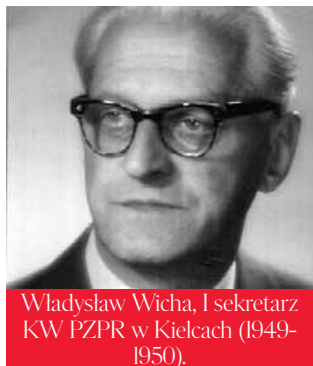
Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach

PZPR w momencie powstania w grudniu 1948 roku, stanowiła potężną siłę polityczną. Było to konsekwencją kilku lat konsekwentnej polityki zwalczania „wrogów klasowych” przez Sowieców i rodzimych, polskich komunistów.

W momencie tak zwanego zjednoczenia PZPR i Polskiej Partii Socjalistycznej, liczyła 1 milion 537 tysięcy członków. Około 2/3 tej liczby - 1 milion 5 tysięcy stanowili dawni członkowie PPR. Na przestrzeni kolejnych lat liczebność w skali ogólnopolskiej podlegała wahaniom, a wreszcie konsekwentnemu wzrostowi. W 1959 roku liczba członków wyniosła 1 milion 18 tysięcy. W 1965 roku liczyła ta wzrosła do 1 miliona 775 tysięcy, zaś w 1970 roku przekroczyła 2 miliony członków. Apegeum rozwoju kadrowego osiągnęła w 1980 roku - licząc wówczas 3 miliony 150 tysięcy członków. Na przestrzeni niespełna pięćdziesięcioletniego istnienia Polski Ludowej PZPR jawi się jako absolutny hegemon - dominujący w życiu politycznym i społecznym, w obszarze gospodarki, a nawet w przestrzeni nauki, sztuki i kultury.

PZPR posiadała hierarchiczną strukturę organizacyjną. Na „szczycie” znajdował się Komitet Centralny. Na terenie województwa (niezależnie od zmian w systemie administracyjnym) podlegały mu Komitety Wojewódzkie. Na niższych szczeblach struktury znajdowały się kolejno: Komitety Powiatowe, Gminne, Miejskie oraz Zakładowe. Najniższą komórką organizacyjną były Podstawowe Organizacje Partyjne. Członkowie należący do tej skrajnie hierarchicznej struktury byli zobowiązani do pełnego podporządkowania się jednej z naczelnych zasad marksizmu-leninizmu, tj. „centralizmu demokratycznego”. Ten swoisty, komunistyczny dogmat zakładał, że każdy członek partii komunistycznej musi wypełniać zadania wyznaczone przez członków należących do wyższych szczebli w partyjnej hierarchii.

Jak na tym tle wyglądała sytuacja na Kielecczyźnie? Geneza struktury PZPR w Kielcach sięga 1944 r. Konsekwencją uchwycenia przez Armię Czerwoną przyczółka baranowsko-sandomierskiego w końcu lipca 1944 roku, było rozpoczęcie procesu formowania na Kielecczyźnie nowej, komunistycznej władzy. Kluczowe były struktury PPR. Między 29 września a 10 grudnia 1944 roku działał Tymczasowy Wojewódzki Komitet PPR w Kielcach, z siedzibą w Sandomierzu. Jego sekre-



Władysław Wicha, I sekretarz KW PZPR w Kielcach (1949-1950).

FOT. ARCHIWUM IPN



Franciszek Wachowicz - I sekretarz KW PZPR w Kielcach (1955-1968).

FOT. ARCHIWUM IPN



Tadeusz Rudolf - I sekretarz KW PZPR w Kielcach (1968-1972).

FOT. ARCHIWUM IPN

tarzem był Bronisław Belczewski, zaś członkami Egzekutywy Sergiusz Demianow, Hipolit Duljasz (szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego), Kazimierz Orczykowski oraz Jan Kula. 10 grudnia tego roku powołany został trzynastoosobowy Komitet Wojewódzki PPR w Kielcach, z siedzibą w Sandomierzu. W jego składzie, obok wyżej wymienionych znaleźli się przedstawiciele tworzącej się administracji z terenów przyczółka, kontrolowanych przez Armię Czerwoną. Po zajęciu Kielce przez Sowieców 15 stycznia 1945 roku, wojewódzkie struktury PPR zaczęły krzepnąć. W dniach 23-24 maja 1945 roku odbyła się Wojewódzka Konferencja KW PPR w Kielcach. W trakcie obrad dokonano wyboru 27 członków Komitetu Wojewódzkiego. Wśród wybranych znaleźli się sekretarze Józef Kalinowski, Mieczysław Róg-Swiostek i Bronisław Belczewski. W gronie tym odnajdujemy również nazwiska osób piastujących ważne funkcje w ówczesnym aparacie władzy, na przykład Eugeniusza Wiślicza-Iwaniczka - wojewodę kieleckiego, Adama Korneckiego (właściwie Dawida Kornhendlera) - szefa WUBPi Wiktora Kuźnickiego - komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Kielcach. Nie zaszkadzały więc, że te same osoby znalazły się również w składzie 9-cio osobowej Egzekutywy KW PPR w Kielcach. Dało to początek stałej tendencji obsady tego organu na przestrzeni kolejnych dziesięcioleci. W kolejnych latach liczba członków KW sukcesywnie wzrastała. Wiosną 1946 r. wyniosła 28 osób. W tym gronie znalazł się m.in. Franciszek Wachowicz - przyszły, wieloletni I sekretarz kieleckiego KW PZPR. Na czele wojewódzkich struktur PPR stali kolejno: Bronisław Belczewski (od 26 września do 10 grudnia 1944), Jan Kula (do 26 lutego 1945), Józef Kalinowski (do 25 września 1945) i Jan Kozłowski (do tzw. zjednoczenia PPR i PPS w grudniu 1948 r.). Kieleckie organy PPR delegowały liczną reprezentację na I Zjazd PPR w Warszawie w grudniu 1945 roku - liczyła ona 88 osób.

Jednym z przełomowych wydarzeń w najnowszej historii Polski był Kongres Zjednoczeniowy i powstanie PZPR (15 grudnia 1948 roku). W miejscu tym, bez zagłębiania się w meandry historii należy stwierdzić, że faktyczne wchłonięcie przez PPS stanowić etap w procesie dążenia do zdobycia całkowitej dominacji komunistów we wszystkich obszarach życia politycznego w kraju. Relacje między „jednoczącymi” się dość dobrze oddają dysproporcje w liczbie przedstawicieli obu partii wysłanych na kongres. Delegacja kieleckiej PPR liczyła 57 osób, natomiast przynależnością do PPS legitymowało się jedynie 25 osób. Tendencja ta została utrzymana także po tzw. zjednoczeniu obu partii. Potwierdzają to zmiany przeprowadzone w obsadzie wojewódzkich struktur władzy PZPR. Na 11 członków nowej Egzekutywy KW PZPR, ośmiu z nich należało wcześniej do PPR. Jej pracami do 19 czerwca 1949 r. kierował Jan Kozłowski. Był I sekretarzem PPR, został więc namaszczony na I sekretarza nowej partii. W gronie trzech zastępców tylko jeden wywodził się z dawnej PPS (Andrzej Werblan). W wyniku obrad I Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR skład Egzekutywy KW PZPR w Kielcach uległ zmianie. Nowym I sekretarzem został Władysław Wicha, który funkcję tę pełnił do 6 lipca 1950 roku. Jego następcami na tym stanowisku byli kolejno: Jan Kowarz (od 6 lipca 1950 do 2 czerwca 1951 roku), Stanisław Pawlak (od 2 czerwca 1951 do 9 lutego 1953 roku) i Stanisław Krupa (od 9 lutego 1953 do 22 września 1955 roku). Najdłużej sprawującym tę funkcję w historii kieleckiej PZPR był Franciszek Wachowicz. I sekretarzem KW był nieprzerwanie przez ponad 13 lat (od 22 września 1955 do 14 grudnia 1968 roku). Jego następcami byli Tadeusz Rudolf (od 14 grudnia 1968 do 29 listopada 1972 roku) i Aleksander Zarajczyk (od 29 listopada 1972 do swej tragicznej śmierci 15 grudnia 1979 roku). W ostatnim dziesięcioleciu, pełnym burzliwych i tragicznych dla Polski wydarzeń I sekretarzami

KW PZPR w Kielcach byli: Witold Gadomski (od stycznia 1980 do czerwca 1981 roku), Maciej Lubczyński (od 18 czerwca 1981 do 4 października 1986 roku) i zamykający tą listę, ostatni I sekretarz Jarosław Motyka (od 25 sierpnia 1986 do rozwiązania PZPR 29 stycznia 1990 roku).

PZPR co stwierdzono w jej statucie, była „kierowniczą siłą polityczną PRL” tocząca przez klasę robotniczą w sojuszu z chłopstwem „walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe”. Mimo ekspansji tego rodzaju propagandowych sloganów, w jej władzach próżno szukać przedstawicieli robotników i chłopów. Kierownicze struktury PZPR zdominowane były przez aparatczyków partyjnych, którzy z robotnikami i chłopami nie mieli wiele lub z goła nic wspólnego. W przypadku Kielecczyzny dopiero w marcu 1971 r. doszło do niewielkich, by nie powiedzieć wręcz symbolicznych zmian. W wyniku decyzji podjętych na XIII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR do składu Egzekutywy KW - po raz pierwszy wybrano kilku przedstawicieli spoza grona najważniejszych działaczy partyjnych regionu. Byli to Bolesław Dróżdź - robotnik z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, Tadeusz Sztaba - robotnik z Huty Ostrowiec oraz Zofia Iskra - jako reprezentantka rolników Po 23 latach od powstania PZPR, w 13 osobowym składzie władz wojewódzkich partii zasiadło 3 przedstawicieli robotników i chłopów - szeregowych członków partii!

W materiałach źródłowych wytworzonych przez PZPR, przechowywanych obecnie w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach zachowały się szczegółowe informacje na temat struktur kieleckiego KW PZPR. Na ich podstawie możemy odtworzyć m.in. jego kształt w początkowej fazie istnienia - tuż po powstaniu PZPR. Działaniami kierował Sekretariat z I sekretarzem KW - Janem Kozłowskim. Zasadniczą strukturę tworzyło aż 11 wydziałów: organizacyjny, personalny, zawodowy, ekonomiczny, admi-

nistracyjno-samorządowy, rolny, propagandy, kobiecy, komunikacyjny, finansowy i gospodarczy. Ważnym uzupełnieniem była stojąca na straży prawomyślności i porządku szeregow organizacji Komisja Kontroli Partyjnej. Łącznie Komitet Wojewódzki w tym czasie składał się z 73 osób. W zachowanych dokumentach znajdziemy ich personalia, a także wykształcenie, zawód oraz staż partyjny i funkcje wykonywane w aparacie partyjnym. Podobne, szczegółowe informacje zachowały się na temat członków Komitetów Powiatowych i Miejskich istniejących na terenie województwa kieleckiego.

Na przestrzeni kolejnych lat funkcjonowania struktura KW ulegała zmianom. Przykładowo w 1954 roku zredukowano ilość wydziałów do dziewięciu. Ciekawostką jest, że przestał wówczas istnieć Wydział Kobiecy. Nie oznaczało to jednak redukcji zatrudnionych osób. Wręcz przeciwnie - w tym czasie w KW pracowało już 117 osób.

Obszerne materiały ilustrują zmiany zachodzące na stanowiskach kierowniczych w kieleckim KW. Interesujący jest wykaz rotacji do jakich doszło w pierwszym półroczu 1971 r. Zachowały się informacje dotyczące 31 osób, które odeszły z KW na inne, często bardziej lukratywne stanowiska, np. w Komitecie Centralnym. W ich miejsce powołano nowych działaczy, awansowanych z niższych szczebli hierarchii partyjnej. Nie mniej interesującymi danymi dotyczącymi obsady kadrowej dysponujemy także dla 1972 r. Według zestawienia etatów w tym czasie w KW PZPR w Kielcach zatrudnionych było 169 osób, z czego 86 stanowiły tzw. etaty polityczne, 42 biurowe i 41 fizyczne. Liczby te uzupełnione są o dane dotyczące struktury terenowej, podlegającej KW. W 23 Komitetach Powiatowych i Miejskich zatrudnionych było 492 osoby. W 27 Komitetach Zakładowych i Fabrycznych 49 osób. Razem, na terenie województwa kieleckiego etatowy aparat partyjny składał się z 710 osób. Ponadto wypłacano ryczałty dla licznych, bo liczących aż 505 osób grupy członków aparatu na terenie całego województwa. Byli w niej sekretarze Komitetów Gromadzkich, Zakładowych, Miasteczkowych, Środowiskowych, kasjerzy i bibliotekarze Komitetów Powiatowych. Tendencja ta została utrzymana w następnych latach. W 1973 r. w KW zatrudnionych było 168 osób. Niewielkie zmiany nastąpiły w latach następnych. W 1974 r. liczba pracowników wyniosła 177 osób, a w całym województwie 748 osób. Dodatkowo na ryczałtach pozostawało kolejnych 138 osób. Utrzymanie tak rozbudowanych struktur generowało olbrzymie koszty, które paradoksalnie ponosiło całe społeczeństwo.

Rozbudowany do monstrualnych rozmiarów aparat, stanowił najczęściej odskocznię do dalszej kariery. Przykładem mogą być losy wymienionych sekretarzy kieleckiego KW. Większość z nich kontynuowała polityczną karierę w Warszawie. Franciszek Wachowicz przez cztery kadencje był posłem na Sejm PRL. Awansowali w hierarchii partyjnej, piastując nierzadko ważne funkcje w KC PZPR, jak i w instytucjach władzy państwowej. Przykładem jest biografia Władysława Wicha (szefa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1954-1964 i członka Rady Państwa w latach 1965-1969) czy Tadeusza Rudolfa (ministra pracy, płac i spraw społecznych w latach 1974-1979 oraz członka Rady Ministrów w rządach Edwarda Babiucha, Józefa Pińkowskiego i Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1979-1981).

Z perspektywy czasu, otrzymywane awanse połączone z piastowaniem eksponowanych i prestiżowych funkcji przyczyniały się, że anonimowy wcześniej aparatczyk partyjny zapisywał się czarnymi zgłoskami w historii kraju. Przykładem tego może być przebieg „kariery” Bogusława Stachury - sekretarza ekonomicznego KW PZPR w Kielcach w latach 1957-1969. W okresie pełnienia obowiązków wiceministra spraw wewnętrznych w latach 1969-1983 był odpowiedzialny za brutalne tłumienie demonstracji robotników przez oddziały ZOMO w czerwcu 1976 r. w Radomiu. Od sierpnia 1980 r. uczestniczył w przygotowaniach planów wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Po jego ogłoszeniu czynnie zwalczał podziemne, niepodległościowe struktury „Solidarności”.

W obliczu zachowanych źródeł Komitet Wojewódzki PZPR w Kielcach jawi jako struktura całkowicie podległa, zależna i kamie wykonująca polecenia partyjnej centrali. Jednocześnie KW to organ bezwzględnie egzekwujący wykonanie zadań zleczanych komitetom niższych szczebli.

Rzeczywistym celem tych wszystkich działań niezmiennie było sprawowanie, wręcz dyktatorskiej władzy opierającej się na wasalnej zależności od Związku Sowieckiego. ©

Marek Jończyk, Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

DOKTOR MARZENA GROSICKA

Komitet Wojewódzki PZPR w Kielcach wobec młodego pokolenia Polaków

Partia komunistyczna wprowadziła w Polsce system polityczny, który opierał się na monopolistycznej władzy PZPR. Inne istniejące oficjalnie partie - Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne miały charakter satelicki i nie pełniły roli samodzielnych ugrupowań politycznych. Hegemoniczna rola PZPR polegała m.in. na traktowaniu wszystkich instytucji państwa oraz organizacji społecznych, w tym także młodzieżowych, jako tzw. „pasy transmisyjne” polityki partii. Stowarzyszenia i instytucje łączono w większe organizacje, co miało ułatwić sprawowanie nad nimi kontroli.

Według komunistycznej wizji funkcjonowania społeczeństwa, młode pokolenie stanowić miało jego „fundament”. W związku z tym PZPR wkładała wiele wysiłku na proces wychowawczy. W przyszłości młodzież miała przejąć odpowiedzialność za losy kraju. Starano się więc kształtować młodych ludzi w ten sposób, aby w pełni utożsamiali się z najważniejszymi tezami marksizmu-leninizmu, akceptowali walkę klasową i światopogląd materialistyczny. Działacze partyjni dążyli do osiągnięcia stanu, w którym młode pokolenie Polaków będzie bez zastrzeżeń popierać politykę PZPR i bezrefleksyjnie wykonywać polecenia. Młodzież miała się cechować brakiem przywiązania do dawnych tradycji oraz gotowością na przyłączenie się do tzw. sił postępowych, czyli komunistycznych.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE

Wzorcem ruchów młodzieżowych w państwach „bloku wschodniego” była sowiecka organizacja Komunistyczny Związek Młodzieży (tzw. Komсомоł), utworzony w 1918 r. przez partię bolszewików Rosji. Do jej najważniejszych zadań należało wspomaganie partii komunistycznej w budowie „nowego” społeczeństwa oraz systemu władzy. Obowiązującymi wytycznymi były teorie opracowane przede wszystkim przez Marksa, Engelsa i Lenina. Wzorzec ten po zakończeniu II wojny światowej starano się przenieść m.in. na grunt polski.

Władze komunistyczne systematycznie podejmowały próby poddania ruchu młodzieżowego jak najpełniejszej kontroli. Argumentowano to koniecznością zachowania ide-

owej jedności młodego pokolenia Polek i Polaków, co miało skutkować ich efektywniejszą służbą na rzecz Ojczyzny. Początkowo starania podejmowane za pośrednictwem Związku Walki Młodych nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Organizacje młodzieżowe, jak np. związany z niezależnym tzw. mikołajczykowskim PSL - Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, nie chciały podporządkować się komunistom. Sfałszowanie referendum z 30 czerwca 1946 r. oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r., a w konsekwencji zdominowanie sceny politycznej, umożliwiły Polskiej Partii Robotniczej dość szybkie podporządkowanie sobie poszczególnych organizacji. Decydujący wpływ na sytuację ruchu młodzieżowego miała likwidacja opozycji politycznej, zdławienie najważniejszych prądów oporu zbrojnego, a także centralizacja życia społeczno-politycznego dokonana przez kierownictwo PPR w latach 1947-1948.

Jak podkreślił prof. Marek Wierzbicki - autor m.in. publikacji dotyczącej Związku Młodzieży Polskiej, ważnym krokiem na drodze ujednoczenia oddziaływania ideologicznego i politycznego na młodzież było zjednoczenie ruchu młodzieżowego. W kwietniu 1948 r. cztery organizacje młodzieżowe oficjalnie powołały Centralny Komitet Jedności Organizacji Młodzieżowych. Wkrótce podobne komitety utworzono na szczeblu województw, powiatów, gmin, dzielnic, a także zakładów pracy i szkół. Tempo zachodzących przemian było bardzo szybkie. Nierzadko członkowie najniższych szczebli organizacji młodzieżowych nie byli zadowoleni z tak gwałtownego „zjednoczenia”. Ich zdaniem prowadziło to do niszczenia dorobku organizacyjnego, programowego i wieloletniej tradycji poszczególnych organizacji.

We władzach utworzonego w lipcu 1948 r. Związku Młodzieży Polskiej działacze PZPR zapewnili sobie dominujące miejsce. Prowadzenie działalności polityczno-wychowawczej wśród młodzieży zostało zmonopolizowane przez partię. Głównym celem tych działań stała się mobilizacja młodzieży do aktywnego udziału w budowie nowego ładu społeczno-politycznego, a także wychowanie młodego pokolenia zgodnie z ideologią

marksizmu-leninizmu. Kierownictwo ZMP deklarowało udział w pracach społecznych mających służyć likwidacji analfabetyzmu, podniesieniu poziomu usług lekarskich w środowiskach wiejskich, czy też w tzw. Młodzieżowym Wyścigu Pracy w fabrykach.

KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR W KIELCACH WOBEC MŁODZIEŻY

Temat działań PZPR w środowisku młodzieżowym pojawia się w materiałach archiwalnych dość często. Zagadnienia te należały do najważniejszych obszarów zainteresowań partii. Funkcjonowanie ruchu młodzieżowego było monitorowane i na bieżąco analizowane.

Kilka tygodni po powstaniu PZPR, 3 lutego 1949 r. sprawa młodzieży została szeroko omówiona podczas posiedzenia Plenum KW PZPR w Kielcach. Pierwszy sekretarz KW Jan Kozłowski mówił, że władze centralne partii dokonały oceny działalności na tzw. odcinku młodzieżowym: „W lipcu

ruch młodzieżowy w Polsce składający się ze Z[wiązku] W[alki] M[łodych], O[rganizacji] M[łodzięży] T[owarzystwa] U[niwersytetu] R[obotniczego], [Związku] Młodzieży Wiejskiej RP] »Wici« doprowadzony został pod wpływem najszej partii do zjednoczenia w jedną organizację ZMP”. Kozłowski podkreślił, że ruch młodzieżowy w procesie rozwojowym doszedł do organizacyjnego połączenia podczas Kongresu Wrocławskiego. W tym samym czasie powołana została Powszechna Organizacja „Służba Polsce”. Następnie rozpoczął się proces włączania młodzieży do prac podejmowanych na odcinku gospodarczym i politycznym. Podsumowując powiedział: „Rezolucja wskazuje na wielki wzrost ruchu młodzieżowego, że organizacja młodzieżowa krzepnie i wysuwa się na czoło. Partia nasza, która odbudowuje nasz kraj, znajduje w młodzieży wielomilionowych budowniczych socjalizmu w Polsce”.

Partyjni przywódcy na początku 1949 r. przyznali, że w poprzednich latach nie zadbali odpowiednio o pracę z młodym pokoleniem. Podkreślali, że bez dobrej organizacji młodzieży nie może być trwałej przyszłości. „W związku z postawieniem przez KC zagadnienia młodzieżowego w całej rozciągłości przed naszą Partią - ujawniono szereg błędów i braków w pracy na odcinku młodzieżowym”. Wskazano, że organizacje partyjne nie wykorzystywały w pełni możliwości działania w tej dziedzinie. „Nie doprowadziliśmy do zbudowania wielkiej, masowej organizacji młodzieżowej. Nasz aktyw pracujący w ZMP traktował organizację młodzieżową w dużym stopniu jako młodsze partie. Kadry nasze pracujące na odcinku ZMP i kadry partyjne biorą słuszny udział w wielkim ideologicznym życiu, zorganizowanym przez naszą partię. (...) Ujawniają się braki jakie przeszkadzały organizacji ZMP w przeprowadzeniu scalenia. Przenosząc w teren zagadnienie walki klasowej - przenosiliśmy te wszystkie kategorie mechanicznie na ruch młodzieżowy”.

OPÓR MŁODYCH LUDZI

Warto podkreślić, że mimo dużego nacisku komunistycznej władz w wielu powiatach i gminach województwa kieleckiego, opór młodzieży, głównie związanej wcześniej z opozycyjnym PSL, był wyraźny. Ostatecznie do ZMP na Kielecczyźnie weszło jedynie 30% członków byłego ZMW RP „Wici”. Przedstawiciele władz centralnych PZPR podkreślali, że w tym właśnie obszarze popełniono wiele błędów: „Nie wolno klasyfikować jako wrogów klasowych z tej racji, że są to synowie czy córki bogatych chłopów, jako nienadających się członków ZMP, gdyż organizacja ZMP pozbała się w ten sposób aktywów wiejskiego”.

Partyjni przywódcy analizowali sytuację w województwie kieleckim: „Przed scaleniem młodzież liczyła 71 tys. osób, po scaleniu zaś 31 tys. tzn., że młodzież przy scaleniu straciła przeszło 50% członków. Fakt jest zbyt wielki by można było sprowadzić go do zagadnienia niewłaściwej statystyki sprawozdawczej. Miasto Częstochowa liczy [ok.] 20 tys. młodzieży, organ ZMP - 3 tys. co stanowi 15%. Miasto Radom około 20 tys. młodzieży, a zorganizowanej

w ZMP - ok. 1200 co stanowi niecałe 4%”. Problem więc dostrzegano i usiłowano reagować.

W kolejnych miesiącach i latach trwała usilna praca nad rozwojem „masowej” organizacji młodzieżowej. Organizowano cykliczne akcje, uroczystości, obozy, wyjazdy, wprowadzono system szkoleń. Podczas zajęć niejednokrotnie wykonywano zdjęcia. Fotografie miały stanowić potwierdzenie masowości i zaangażowania młodych Polek i Polaków w „budowanie socjalizmu”.

Przykładem były choćby dziewczęta ubrane w odświętne bluzki i spódnice, które z cegłami w rękach pozowały przy budowie gmachu kieleckiego KW PZPR. Szerokie uśmiechy miały potwierdzać entuzjazm i pełne poparcie dla partii. Propaganda tego typu prowadzona była bardzo szeroko i miała na celu osiągnięcie z góry określonych założeń ideologicznych. Część młodych ludzi rzeczywiście zaangażowała się w działalność komunistycznych organizacji, szczególnie wtedy, gdy dawało to wymierne korzyści, np. możliwość zdobycia dobrze płatnej pracy, czy mieszkania. Należy jednak podkreślić, że pomimo tego opór młodzieży wobec systemu był znaczący.

Kieleckie zaliczane było do województw „zaniedbanych” pod kątem rozwoju ZMP. Zależność była zaskakująco prosta im bardziej tradycyjną strukturą społeczno-zawodową i kulturową posiadał dany region, tym mniejsze wpływy uzyskiwała tam organizacja zetempowska. Lokalne struktury ZMP w województwie kieleckim były słabe i nie potrafiły rozszerzać swoich wpływów. Tak było zarówno na początku działalności jak i w ostatnich latach przed rozwiązaniem.

Jakub Berman podczas rady aktywów ZMP w 1953 r. stwierdził, że m.in. na terenie Kielecczyzny organizacja młodzieżowa nie jest w stanie przewyciężyć „oporu materii”, w postaci mentalności i tradycyjnych postaw mieszkańców. Pomimo upływu lat, intensywnej indoktrynacji i ciągłej obecności propagandy państwowej nie udało się zmienić mentalności młodego pokolenia. Młodzież okazała się bardziej „oporna” niż początkowo zakładali komuniści.

Doktor Marzena Grosicka, Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach



Grupa członkiń Związku Młodzieży Polskiej przy budowie gmachu KW PZPR w Kielcach

FOT. ARCHIWUM PAŃSTWOWE W KIELCACH

DOKTOR MICHAŁ ZAWISZA

Spoleczeństwo Kieleccyzny wobec stalinowskich kampanii propagandowych

Czy w okresie stalinowskim Polacy wierzyli w propagandowe komunikaty płynące od władz?

Opierając się na relacjach prasowych należałoby na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Wyrazem poparcia dla polityki komunistów miał być spontaniczny, masowy i aktywny udział Polaków w kampaniach propagandowych oraz uroczystościach państwowych. Do innych wniosków można dojść po zapoznaniu się z aktami partyjnymi i ubeckimi opisującymi reakcje społeczne na agitację komunistyczną. Przykładami, które pomogą to zobrazować w odniesieniu do Kieleccyzny są cztery kampanie z okresu pomiędzy powstaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i śmiercią Józefa Stalina: związana z tak zwanym cudem lubelskim, zbierania podpisów pod „apelem sztokholmskim”, potępienia oskarżonych w „procesie generałów” i wreszcie „ogólnopolskiej dyskusji” nad projektem konstytucji PRL.

„CAŁY KRAJ POTĘPIA INSPIRATORÓW TRAGICZNYCH ZAJŚĆ LUBELSKICH”

W lipcu 1949 roku prasa donosiła, że „na licznych zebraniach” odbywających się w całej Kieleccyznie zebrani potępiali „gorszące zajścia” w Lublinie. Była to odpowiedź władz na wydarzenia związane z domniemanym cudem w lubelskiej katedrze, który ściągnął do miasta wiele osób, chcących na własne oczy zobaczyć nadnaturalne zjawisko. Uchwalane rezolucje, mówiące o „organizatorach rzekomego cudu i sprawcach zamętu”, miały być wyrazem negatywnego stosunku społeczeństwa do „hańbiącego Polskę Ludową widowiska”. Niektóre zebrania podobno wypadły „imponująco pod względem ilości zebranych”.

Z akt partyjnych można się dowiedzieć, że w drugiej dekadzie lipca 1949 r. w województwie kieleckim, głównie w miastach, odbyło się ponad 200 tego typu zebrań, gromadzących około 40 tys. osób. Rezolucja potępiająca zajścia w Lublinie została podobno bez przeszkód i przy akompaniamencie okrzyków przeciwko „reakcyjnej działalności części kleru” przyjęta w Hucie „Ostrowiec”, Zakładach Starachowickich oraz fabryce prochu w Pionkach.

W wielu innych zakładach masówki nie były dla władz już tak bardzo udane. W największych



Robotnicy czytają projekt konstytucji PRL (1952).

szczych fabrykach Skarżyska-Kamiennej robotnicy nie chcieli potępić „zajść lubelskich” i masowo opuszczali zebrania. Kierownictwo zakładu energetycznego zarygłowało drzwi, aby zapewnić odpowiednią frekwencję na wiecu. Wbrew propagandowemu przekazowi, błąd wypadły zebrania w Radomiu. „Na żadnym zakładzie pracy - pisał w sprawozdaniu funkcjonariusz miejscowego UB - nie było widać zdecydowanej postawy robotników potępiających to wrogie polityczne pociągnięcie kleru”. W prasie pomijano milczeniem przypadki odmowy uchwalenia rezolucji, a właśnie tak zakończyła się większość zebrań w powiecie kieleckim. Kuriozalny przebieg miał wiec w Urzędzie Skarbowym w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie za przyjęciem rezolucji głosował tylko prelegent.

„...NASZE PODPISY TO ŻOBOWIĄZANIE NEUSTANNEJ WALKI O POKÓJ AZ DO ZWYCIĘSTWA”

W maju i czerwcu 1950 roku w województwie kieleckim ponad 45 tys. agitatorów, podzielonych na „trójki”, zbierało w domach i mieszkaniach podpisy pod „apelem sztokholmskim” w sprawie zakazu stosowania broni atomowej. Na całym świecie pod dokumentem miało się podpisać 500 milionów osób, z czego 18 milionów w samej Polsce. Prasa na bieżąco relacjonowała postępy akcji, która przypominała współzawodnictwo o jak najszybsze zebranie podpisów. „Wszędzie - w izbach robotniczych, w chatkach wiejskich, w mieszkaniach inteligencji pracującej, wśród

rzemieślników i kupców, wśród świeckich i duchownych, wśród młodzieży i starszego pokolenia - akcja napotykała serdeczny oddźwięk. Wszędzie »trójki« są oczekiwane i radośnie witane” - relacjonowała „Słowo Ludu”. Mieszkańcy Białogonu odmawiali sobie ponoć spacerów oczekując na „agitatorów pokoju”, a pracujący poza osadą „sami szukali trójek, by złożyć swój podpis”. Łącznie w województwie kieleckim zebrano ponad 1,3 miliona podpisów od osób w wieku ponad 14 lat.

Liczba ta robi wrażenie. Trzeba jednak wziąć pod uwagę klimat społeczno-psychologiczny epoki. Polakom towarzyszył strach, który paraliżował przed otwartym wyrażeniem sprzeciwu. Jakkolwiek trudno odmówić sygnatariuszom apelu obaw przed wojną i bronią atomową, złożenie podpisu dla wielu osób było nie tyle wyrazem poparcia dla inicjatywy władz, co działaniem pod ogólną presją.

W prasie przyznawano, że apelu nie podpisali wszyscy uprawnieni. Według oficjalnego przekazu odmawiali nieliczni świadkowie Jehowy, „spekulanci i kombinatory”, czy garstka księży „wykonująca rozkazy Waszyngtonu i Watykanu” w sprawie zakazu stosowania broni atomowej. Na całym świecie pod dokumentem miało się podpisać 500 milionów osób, z czego 18 milionów w samej Polsce. Prasa na bieżąco relacjonowała postępy akcji, która przypominała współzawodnictwo o jak najszybsze zebranie podpisów. „Wszędzie - w izbach robotniczych, w chatkach wiejskich, w mieszkaniach inteligencji pracującej, wśród

Nie wszyscy - jak przywołani wcześniej mieszkańcy Białogonu - wyczekiwali możliwości złożenia podpisu. Wielu

wręcz unikało „trójek pokoju”. Chłopi obawiali się, że podpisy zostaną wykorzystane do tworzenia nowych kolchozów. Inni twierdzili, że poparcie apelu oznacza zgodę na wcielenie do Armii Sowieckiej lub włączenie Polski w granice wschodniego sąsiada. Akcja zbierania podpisów wywołała kolejną falę pogłosek o nadchodzącej wojnie. W konsekwencji np. w wielu wsiach powiatu opatowskiego i sandomierskiego apel podpisywali pojedyncy mieszkańcy.

„ZDRAJCY OJCZYZNY POWINNI PONEŚĆ ZASŁUŻONĄ KARĘ”

Pod koniec lipca 1951 r. w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko dziewięciu wysokich rangą oficerom (w tym generałom) „ludowego” Wojska Polskiego, oskarżonym o szpiegostwo i próbę „obalenia ustroju”. Był to jeden wielu sfingowanych procesów pokazowych okresu stalinowskiego. Od samego początku środki masowego przekazu relacjonowały „proces generała Tatarskiego i innych” bez cienia wątpliwości o winie oskarżonych. W tym samym duchu były utrzymane były zebrania organizowane przez władze w zakładach pracy i na wsi. W województwie kieleckim do połowy sierpnia 1951 r. odbyło się ponad 1,5 tysiąca takich seansów nienawiści.

Brak podstaw, by nie wierzyć relacjom prasowym, ukazującym przebieg masówek w pozytywnym z punktu widzenia rządzących wymiarze. Przypadki odmowy przyjęcia rezolucji lub wyrazy sprzeciwu wobec karania oficerów, odnotowane przez funkcjonariuszy UB, można po-

liczyć na palcach jednej ręki. Nie sposób powiedzieć jaka część zebranych brała aktywny udział w dyskusji, niemniej dominowało zadowolenie z wykrycia spisku i żądania surowych wyroków, łącznie z karą śmierci.

Przeglądając akta bezpieki można jednak stwierdzić, że wiele osób odrzucało oficjalny przekaz dotyczący procesu. Zprywatnych rozmów podsluchanych przez współpracowników UB pobrzmiewał inny, krytyczny wobec władz, ton. Mocno rozpowszechnione było twierdzenie, że w rzeczywistości oficerowie stanęli przed sądem za dokonanie zamachu na marsz. Konstantego Rokossowskiego. Inni twierdzili, że odpowiadają za odmowę wysłania wojsk polskich na półwysep koreański. Niektórzy mówili, że rozprawa jest kontynuacją Zbrodni Katyńskiej, a zamiarem komunistów jest pozbycie się z wojska Polaków i zastąpienie ich oficerami sowieckimi. Pojawiały się wątpliwości odnośnie prawdziwości składanych zeznań i (swoją drogą słuszne) przypuszczenia, że zostały one wymuszone torturami. Wielu mieszkańców Kieleccyzny, rozumiejących istotę stalinowskich represji, widziało rozprawę przeciwko oficerom jako zapowiedź przyszłych procesów: Władysława Gomułki, marsza. Michała Roli-Żymierskiego, a przede wszystkim gen. Mariana Spychalskiego, zeznającego przed sądem „w roli” świadka.

Wśród licznych wypowiedzi związanych z procesem padały i takie, w których podsądni urastali do rangi bohaterów narodowych. Dla części społeczeństwa byli „prawdziwymi Polakami”, walczącymi w słusznej sprawie.

„NASZA KONSTYTUCJA JEST KONSTYTUCJĄ POKOJU”

Najwrażliwszym zadaniem Sejmu Ustawodawczego, wyłonionego w styczniu 1947 roku w drodze sfałszowanych wyborów, było uchwalenie nowej konstytucji. Tekst polskiej ustawy zasadniczej, wzorowany na sowieckiej konstytucji z 1936 r., został pod koniec 1951 r. własnoręcznie zredagowany przez Stalina. W styczniu 1952 r. przyjęty przez sejmową Komisję Konstytucyjną projekt został przekazany do „ogólnonarodowej dyskusji”.

W lutym i marcu 1952 r. w województwie kieleckim odbyło się około 8,5 tysiąca zebrań poświęconych projektowi kon-

stytucji, podczas których obecnych było ponad 0,5 miliona osób. Dodatkowo w szkołach urządzano pogadanki i lekcje na temat nowej ustawy zasadniczej, które objęły około 300 tys. uczniów. W relacjach prasowych przewijał się entuzjazm towarzyszący „dyskusji”. W każdym zakątku regionu mieszkańcy mieli podkreślać korzyści płynące z „Wielkiej Karty zdobyczy ludu polskiego”. Z gazet wręcz wylewał się społeczny entuzjazm. W organie prasowym Komitetu Wojewódzkiego PZPR „Słowie Ludu” drukowano listy przesłane do redakcji przez „ludzi pracy”, artystów lub członków Związku Młodzieży Polskiej, w których wychwalali oni zapisy projektu. W tych tekstach (trudno stwierdzić na ile podpisani byli rzeczywiście autorami) często porównywano trwający okres „budowy socjalizmu” do „obszarniczko-kapitalistycznych” czasów sanacji. Nie sposób znaleźć w prasie choćby wzmianki o krytycznych uwagach wobec projektu lub wysuwania własnych postulatów.

Relacje prasowe o ogromnym zainteresowaniu społecznym „dyskusją” na projekcie konstytucji nie są zgodne z prawdą. „Odnosnie dyskusji w punktach agitacyjnych stwierdzić należy, iż notowana dotychczas frekwencja jest na ogół słaba” - przyznawał w marcu 1952 r. zastępca szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach. I tak np. w ogromnych zakładach Metalowych w Skarżysku-Kamiennej na zebranie przyszło zaledwie kilkanaście procent zatrudnionych, a jeszcze przed zakończeniem połowa zgromadzonych opuściła salę. Choć większość społeczeństwa „projekt Konstytucji przyjęta z zadowoleniem”, to bezpieka zauważyła „zakrojoną na dość szeroką skalę wrogą działalność, w postaci rozpowszechniania (...) wrogiej propagandy, negowania lub poddawania w wątpliwość poszczególnych punktów lub całości projektu Konstytucji, rozbijania zebrań itp.”.

Z reguły podczas prowadzonych zgodnie z rytuałem zgromadzeń głos zabierali nieliczni. Niewielu też decydowało się na głosy sprzeciwu lub wątpliwości. Można tłumaczyć strachem przed represjami, bądź przekonaniem o bezcelowości udziału w propagandowym spektaklu. Współpracownicy UB przekazywali funkcjonariuszom podsłuchane rozmowy:

ROBERT PIWKO

Z archiwum bezpieki.

Napisy, ulotki i anonimowe listy

„Prelegenci na zebraniach zachęcają do zabrania głosu w dyskusji nad Konstytucją, ale gdyby się ktoś wypowiedział jak myśli, to by się nim zaopiekowano, że więcej by głosu nie zabrał” (z rozmowy kolejarzy w Radomiu); „Nie warto dyskutować nad projektem Konstytucji, gdyż żadne poprawki nie będą brane pod uwagę” (fragment dialogu nauczycieli z okolic Włoszczowy).

Projekt konstytucji wywoływał wśród wielu osób uczucie niepokoju. Pojawili się głosy, że po uchwaleniu konstytucji przy radach narodowych powstaną „sądy koleżeńskie”, które będą karać chłopów za „najdrobniejsze sprawy”, by zmusić ich do wstąpienia do spółdzielni rolniczych. Niektórych ogarnął strach, że trzeba będzie zwrócić ziemię z reformy rolnej. Część robotników snuła wizję pracy bez zapłaty i jedzenia „z jednej kuchni”. Inni obawiali się, że po uchwaleniu konstytucji i wykonaniu planu sześćdziesięcioletniego Polska zostanie włączona do Związku Sowieckiego.

Niepokój budziły gwarancje nienaruszalności własności prywatnej. W różnych częściach województwa pojawiły się pogłoski o planowanym upaństwowieniu domów lub zakazie wznoszenia nowych budynków prywatnych. W kontekście zapisów o wolności wyznania zastanawiano się, czy dalej będzie można brać ślub, chrzczyć dzieci i chodzić do kościoła. Wśród przekazywanych domysłów pojawiło się nawet widmo „zniesienia niedzieli” i wprowadzeniu co dziesiątego dnia odpoczynku.

Przeglądając się stosunkowo społeczeństwa do stalinowskich kampanii propagandowych można wyróżnić cztery typy postaw. Do pierwszej można zaliczyć osoby pozytywne przez komunistów do swoich celów, aktywnie popierające rządzących. Po drugiej stronie skali społecznych zachowań znajdowały się osoby otwarcie deklarujące sprzeciw, które w omawianym okresie były w zdecydowanej mniejszości. Znaczną część (być może większość) społeczeństwa stanowili bierni uczestnicy kampanii propagandowych, obawiający się sztywności lub represji, którzy dawali upust niezadowoleniu w prywatnych rozmowach. Pozostali to osoby niezainteresowane polityką i bieżącą sytuacją, uczestniczące w kampaniach propagandowych bezrefleksyjnie. Przeglądając stalinowską prasę, należałoby zakwalifikować wszystkich mieszkańców do pierwszej grupy, co jest nieprawdą. ©

Doktor Michał Zawisza,
Delegatura Instytutu Pamięci
Narodowej w Kielcach

Napisy, wypowiedzi oraz anonimowe listy adresowane do przedstawicieli władz Polski Ludowej stanowią specyficzną formę oddolnego komentowania rzeczywistości PRL. Hasła na murach, wypowiedzenie „kilku krytycznych zdań” w miejscach publicznych czy też pojawienie się anonimów w biurach komitetów PZPR traktowano jako wystąpienia przeciwko tak zwanej władzy ludowej. Zdarzenia te były kierowane do „bezpieki”, tam wszczynano sprawy celem których było ujęcie i ukaranie sprawców. Dziś materiały te przechowywane są w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej, gdzie stanowią jedno ze świadectw potwierdzających istnienie stanu społecznego niezadowolonia wobec polityki realizowanej przez „ludzi władzy” - członków PZPR.

NAPISY NA MURACH

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku funkcjonariusze Wydziału III Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach poszukiwali autora pięciu wrogich napisów, które w nocy z 14 na 15 maja 1979 r. pojawiły się na kieleckich ulicach i murach. Zawierały one krytyczne sformułowania skierowane do Edwarda Gierka - I sekretarza KC PZPR. Zostały nałożone na kieleckich chodnikach i murach białą i ciemnoczerwoną farbą olejną. Już na wstępnym etapie sprawy założono, że ich autorem była osoba sprawnie posługująca się piśmem technicznym oraz znająca topografię miasta. Nie wykluczano, że autor miał pomocników. W poszukiwaniu sprawy machina Służby Bezpieczeństwa ruszyła w czerwcu 1979 roku. Do pierwszych podsumowań doszło w listopadzie 1979 roku. Pomimo za-inwestowania sporych środków operacyjnych i finansowych rezultaty były niewielkie. Żadnych wyników nie dały rozmowy z mieszkańcami wytypowanych ulic. Próbkami farb pobrane w transparentów używanych podczas kieleckich juwenaliów nie wykazały podobieństwa do farb użytych na kieleckich ulicach w maju 1979 roku. Na tym etapie realizacji sprawy dość silnie penetrowane było lokalne środowisko studenckie, szczególnie grupy mogące mieć dostęp do materiałów malarskich. W kolejnych tygodniach i miesiącach śledztwo objęło zakłady i przedsiębiorstwa w Kielcach i regionie od przemysłowych kombinatów jak Zakłady Cementowo-Wapieniczne „Trzuskawica” przez przed-



Jedna z kopert zawierająca anonim skierowany do Edwarda Gierka - I sekretarza KC PZPR (materiał operacyjny SB w Kielcach).

siębiorstwa działające w mieście, PKS Kielce, aż po niewielkie warsztaty świadczące usługi malarskie. Na podstawie zachowanych zapisów wiemy, że dysponowano pewną pulą osób podejrzanych, którzy byli systematycznie wzywani w celu zebrania ich alibi na noc z 14 na 15 maja. Z czasem poszukiwano coraz szerzej, uwagę kierując także wobec środowiska uczniów szkół średnich. Zbierano próbki pisma, zeznania, organizowano przeszukania i zabezpieczano materiał dowodowy.

Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku sprawa została zamknięta bez tak zwanego ustalenia sprawców. Obecnie wraz z innymi tego rodzaju śledztwami stanowi część obszernej jednostki archiwalnej, w której znaleźć możemy zdjęcia operacyjne chodników, murów i innych miejsc na których naniesiono hasła polityczne. W zbiorze tym uwagę przykuwa jedna fotografia, na której w tle napisu „Precz z Gierkiem” widoczny jest sztyl z napisem „Moskwa”. Cóż, wartość zdjęcia dość dobrze oddaje to co działo się pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku w Polsce. Zbliżający się koniec „epoki Gierka” i stałe krążące widmo obecności Związku Sowieckiego.

WYPOWIEDZI

Interesującymi były sprawy dotyczące formułowania wrogich wypowiedzi wobec przedstawicieli władz partyjnych i państwowych. Czasem łączyły rzeczywiste zagrożenie karą więzienia zaskakujące wysokim poziomem towarzyszącej temu groteski. Przykładem było zdarzenie do którego doszło w październiku 1959 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. Do jednej ze znajdujących się w mieście restauracji weszło dwóch rzemieślników, którzy zamówili „dwie wódki i zakąskę”. Ekspedientka w odpowiedzi wskazała, że z realizacją zamówienia może być pewien problem, bowiem poniedziałki są dniem beźmięsnym. Jeden z rze-

mianie nieprawdziwych wiadomości na temat braku artykułów żywnościowych, a w szczególności mięsa”. Został skazany na 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszaniu na 3 lata oraz grzywnę w wysokości 150 zł. Dosprawy „rymowanki” nie wracano.

ANONIMY I SKARGI

Specyficznym świadectwem dokumentującym rzeczywistość Polski Ludowej pozostają anonimy słane do przedstawicieli władz wojewódzkich i centralnych PZPR. Generalnie możemy podzielić je dwie grupy. Część zawierała mniej lub bardziej ostre wypowiedzi krytykujące „ludzi władzy”. W innych, korzystając z formuły anonimu autorzy opisywali skalę nieprawidłowości popełnionych m.in. przez członków PPR-PZPR. Podobnie jak w przypadku pojawienia się napisów, także anonimowe listy stanowiły podstawę spraw realizowanych przez funkcjonariuszy UB i SB. Ich podstawowym celem było wykrycie autorów, a w przypadku donosów także weryfikacja zawartych w nich informacji.

W 1975 r. kielecka SB wszczęła sprawę „anonimu antypaństwowego skierowanego do działacza polityczno-społecznego”. Faktycznym adresatem był Edward Gierka ówczesny I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR. List został przechwycony w gabinetach Komitetu Centralnego i odesłany do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach, a następnie do Wydziału III SB KW MO w Kielcach. Anonim składał się z trzech części. W pierwszej żądano przeprowadzenia zmian kadrowych wśród kierownictwa Kieleckiej Fabryki Mebli, w drugiej wymieniono nieprawidłowości mające miejsce w przedsiębiorstwie. Wreszcie w zakończeniu ostrzeżono przed bagatelizowaniem żądań grożąc ogłoszeniem strajku.

W grudniu 1975 r. rozpoczęto sprawę tzw. operacyjnego sprawozdania. Zakładano konieczność przeprowadzenia rozmów z kierownictwem zakładu oraz z tzw. osobowymi źródłami informacji „działającymi” wśród członków załogi. W dalszej fazie zakładano przegląd wytypowanych akt osobowych pracowników oraz zebranie próbek pisma członków załogi. Kontynuowano inwigilację. Pomimo tego sprawa dotycząca anonimu adresowanego do Edwarda Gierka spisane go jakoby w imieniu załogi Kieleckiej Fabryki Mebli zakończona została bez ustalenia autora przesyłki.

W 1977 r. w Urzędzie Pocztowym nr 2 w Kielcach nadany został inny list adresowany

do Edwarda Gierka. Zawierał on obszerny komentarz wobec wydarzeń rozgrywających się w Polsce. Autor krytykował w nim fakt zatrzymania członków i sympatyków Komitetu Obrony Robotników oraz mówił o trwających skutkach wystąpienia robotników w Radomiu, Ursusie i Płocku. Na temat aresztowań pisał: „towarzyszu sekretarzu źle się dzieje, jeżeli zamyka się ludzi za przekroczenia polityczne czy religijne publicznie głoszone. Przypomina nam to najczarniejsze chwile historii Polski. Zamknięcie 6 członków Komitetu Obrony Robotników czy robotników za manifestację w Radomiu i Ursusie świadczy o naszej słabości, o łamaniu elementarnych praw człowieka, o porzuceniu idei odprężenia”. W części końcowej wyjaśniał dla czego nadawca musi pozostać anonimowy: „przykro nam, że nie możemy podpisać się pełnym nazwiskiem, ale to już nie nasza wina. Chcemy pracować bez sztywności, gdyż mamy dzieci na utrzymaniu. U nas pochwała się tylko tych co kiwają głowami i klaszczą choć co innego myślą, a robią to tylko dla pieniędzy i stanowiska”. Demaskatorski, a przy tym bardzo sprawnie napisany list został podpisany w imieniu członków załogi Zakładu Urządzeń Chemicznych i Armatury Przemysłowej „Chemar”.

Pojawienie się przesyłki było trybem poruszającym machinę kieleckiej SB. Zgodnie z planem działań operacyjnych już w sierpniu i wrześniu 1977 r. zamierzano dokonać przeglądu listów wychodzących z Kielc, których opis (charakter pisma) wykazywał podobieństwo do zatrzymaną korespondencją. Marek Chyliński funkcjonariusz Wydziału III SB KW MO w Kielcach odpowiedzialny za prowadzenie sprawy miał koordynować realizację także kolejnych 10 zadań. Między innymi odpowiadał za gromadzenie informacji wpływających za pośrednictwem tajnych współpracowników (m.in. TW „San”, TW „Janek”, TW „Grzegorz”) pracujących wśród załogi „Chemaru”. Po półtora roku trwania sprawy „listu do Edwarda Gierka” funkcjonariusze SB w dalszym ciągu nie mogli wskazać podejrzanego. Pomimo przeanalizowania około 3800 próbek pisma pracowników „Chemaru” oraz trwającej inwigilacji nie udało się wytypować choćby grupy podejrzanych. Sprawa została zamknięta w grudniu 1978 r. Z dzisiejszej perspektywy na szczęście bez „ustalenia sprawcy”. ©

Robert Piwko, Delegatura
Instytutu Pamięci Narodowej
w Kielcach

Archiwum Pełne Pamięci, odkrywamy rodzinne historie

Jednym z ważniejszych zadań realizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej jest projekt archiwalny Archiwum Pełne Pamięci. To program służący ratowaniu i zachowaniu dziedzictwa kulturowego zapisanego na kartach pamiętek rodzinnych. Zachęcamy do wydobycia z domowych zbiorów dokumentów ukazujących ważne wydarzenia z dziejów Polski, małych Ojczyzn, ale także historie rodzinne. Zapraszamy do dzielenia się nimi za pośrednictwem Instytutu. Interesują nas m.in. akta urzędowe, fotografie, wspomnienia, pamiętniki, dzienniki, listy, a także filmy i nośniki audio dokumentujące losy obywateli Polski w latach 1917-1990.

Ofiarowane do archiwum Instytutu staną się częścią Narodowego Zasobu Archiwalnego. Będą w odpowiednich warunkach przechowywane oraz udostępniane przy zachowaniu należytej troski. W dobrej kondycji mają szansę przetrwać by stanowić cenne świadectwo dla przyszłych pokoleń.

Więcej informacji na temat projektu Archiwum Pełnego Pamięci znajdziecie Państwo na stronie internetowej: www.archiwumpamieci.pl. Osoby zainteresowane przekazaniem materiałów już dziś zachęcamy do podjęcia kontaktu telefonicznego pod numerem: 41 340 50 70. ©©

**ARCHIWUM
PEŁNE
PAMIĘCI**

NIE POZWÓL ZAPOMNIEĆ
PRZEKAŻ DOKUMENTY
DO ARCHIWUM IPN

www.archiwumpamieci.pl
e-mail: app@ipn.gov.pl tel. +48 600 974 144

”PRL, propaganda a rzeczywistość”

Propaganda stanowiła w okresie PRL ważny element systemu władzy. Komuniści nie szczędzili sił i środków, by przekonać do siebie niechętnie nastawione społeczeństwo i wykorzystywali do tego wszelkie dostępne formy przekazu. Dlatego warto ukazać na ile twierdzenia o na przykład powszechnym poparciu społecznym dla partii, udziale

obywateli w rządzeniu, czy rozwoju gospodarczym kraju były odzwierciedleniem ówczesnej rzeczywistości, a na ile wymysłem partyjnych agitatorów.

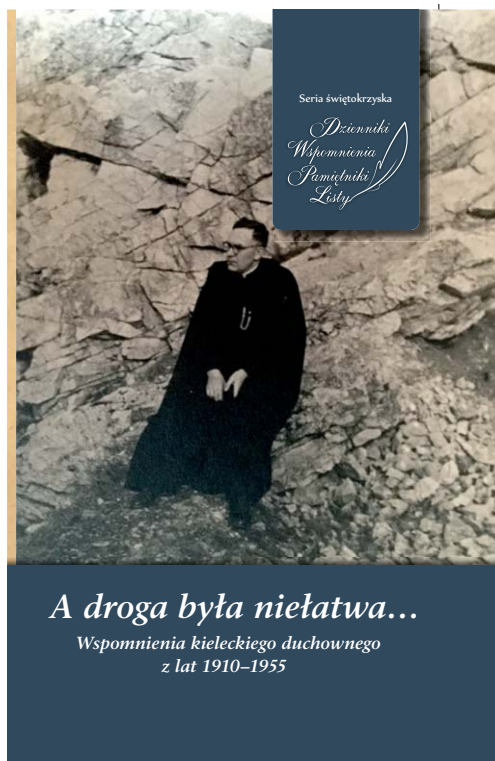
Wystawę „PRL: propaganda a rzeczywistość” będzie można oglądać od czwartku 28 kwietnia do 23 maja 2022 roku na Skwerze imienia Stefana Żeromskiego w Kielcach. ©©



Nowa książka „A droga była niełatwa...”

Książka Henryka Peszko, *A droga była niełatwa... Wspomnienia kieleckiego duchownego z lat 1910-1955*, wstęp i opracowanie Ryszard Gryz, Karolina Święcich, Kielce-Warszawa 2022.

W zapowiedziach Wydawnictwa Instytutu Pamięci Narodowej już jest VI tom Serii Świętokrzyskiej „Dzienniki, Wspomnienia, Pamiętniki, Listy”. Celem najnowszego wydawnictwa źródłowego jest ukazanie interesujących wspomnień jednego z duchownych diecezji kieleckiej. W okresie II wojny światowej był on duszpasterzem w Jędrzejowie, Busku-Zdroju i Kielcach. Głosił patriotyczne kazania i angażował się w działalność konspiracyjną Polskiego Państwa Podziemnego. Pod pseudonimem „Wicher” służył jako kapelan w Okręgu Radomsko-Kieleckim Armii Krajowej. W 1944 roku podczas akcji „Burza” przeszedł szlak bojowy 4 Pułku Piechoty Legionów Armii Krajowej. Został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari i innymi wyróżnieniami oraz awansowany do stopnia majora. Po II wojnie światowej w okresie stalinowskim był więziony i represjonowany z powodów politycznych. Wspomnienia zostały opatrzone wstępem i przypisami. Krąg odbiorców publikacji stanowią historycy, studenci historii, osoby duchowne oraz zainteresowane historią Kościoła w XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem diecezji kieleckiej. ©©



Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich

Pod koniec kwietnia bieżącego roku ukaże opracowanie zbiorowe pod tytułem *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką*. Przegląd piśmiennictwa w redakcji naukowej Tomasza Domańskiego i Alicji Gontarek. Praca powstała w ramach Centralnego Projektu Badawczego Instytutu Pamięci Narodowej „Dzieje Żydów w Polsce oraz stosunki polsko-żydowskie w latach 1917-1990” (koordynator dr Tomasz Domański).

Opracowanie składa się z trzech części. Centralne miejsce zajmuje 17 tekstów omawiających stan badań nad pomocą udzielaną Żydom w czasie okupacji niemieckiej na terenie przedwojennych województw II Rzeczypospolitej. Część tę poprzedzają opracowania na temat niemieckiego systemu okupacyjnego oraz prawodawstwa dotyczącego sytuacji ludności polskiej i żydowskiej. Autorzy zwrócili uwagę również na okupacyjny kontekst pomocy.

W efekcie poczynionych, drobiazgowych ustaleń stwierdzono, że wbrew obiegowym opiniom problematyka ratownictwa nie była dotychczas przedmiotem rzetelnych, naukowych analiz. Dominuje ujęcie przyczynarskie, z którego nie można konstruować szerszych obrazów pomocy. Z pewnością ustalenia badaczy zawarte w opracowaniu *Stan badań...* przyczynią się do pogłębionej refleksji na powyższe tematy i zachęcą do dalszego eksplorowania tego obszaru badawczego. ©©

